



Z wojny ros-jap.: Jenerał Stoessel spotyka się w wiosce chińskiej Suiszi z jenerałem Nogim po kapitulacji Portu Artura.

ustało długie obleżenie i krwawe szturmy, gdy się skończyła owa denerwująca kanonada, trwająca niekiedy od świtu do wieczora, a czasem i w ciszy nocnej nieprzerwana — dziś odetchnie spokojnie, niejedna matka i żona i w dziękczynnej modlitwie wzniesie oczy ku niebu. Lista ofiar na razie zamknięta. Trwoga o życie najdroższych ustąpiła miejsca niepewności, kto zginął, kto żyje, kto w niewoli?

Wkrótce się tego dowiedzą. Kapitulacja już podpisana i wydawanie jeńców w Porcie Artura już się skończyło. 878 oficerów i urzędników, 23 tysiące żołnierzy dostało się do niewoli. Niektórzy powiększają znacznie te cyfry. Wszyscy ci jeńcy będą przewiezieni do Kure. Ciężko chorzy zostaną na razie w lazaretach Portu Artura. W tym Porcie, w którym niedawno grały bomby i granaty i dziś nie jest bezpiecznie. Tyfus i inne choroby epidemiczne kończą to dzieło, które zaczęła wojna. Twierdza już się buduje na nowo. Na zgłiszczach grają orkiestry, a panie w powabnych toaletach zbierają wielbicieli na promenadzie. Ten akt wojenny, przypieczętowany kapitulacją, należy już do historii. Wre tylko praca budowniczych i robotników, by naprawić szkody, wyrządzone przez własne i rosyjskie armaty. Nadto, przezorni:

Japończycy wyławiają miny w okolicy Portu Artura, chcąc ją oczyścić z niebezpieczeństw i zapalają miny za-



Z wojny ros-jap.: Płyta stalowa grubości 15 cali a przebita przez pocisk japoński.

pomocą połączeń elektrycznych. Jeśli się sprawdzi, że mikado zamierza w zdobytym porcie urządzić stację dla swoich okrętów, to te środki ostrożności są bardzo na miejscu. Nadto chodzi tutaj także o bezpieczny przejazd dla okrętów, należących do żeglugi międzynarodowej, którym miny wojenne mogłyby wyrządzić znaczne szkody.

Na ilustracji wygląda takie zapalenie min bardzo niewinnie: widzimy, jak gdyby partyę z jakiegoś parku angielskiego, aleje magnolij i cyprysów. W rzeczywistości jednak takie wyławianie min odbywa się z tym samym piekielnym hałasem i z równą burzliwością, jak wtedy, kiedy sprawiają zamierzone spustoszenia. Drobne i bardzo oddalone pojęcie mogłyby może jeszcze dać owe fajerwerki wodne, jakie widzimy podczas spalania ogni sztucznych. Owe szmermele trzaskające, owe młynki piekielne i bomby.

Jenerał Stoessel spotyka się w wiosce chińskiej Suiszi z jenerałem Nogi po kapitulacji. Jak wielkość i obwarowania Portu Artura przeważnie są nieznane, a czytelnicy nie mają o nich należytego pojęcia, tak też i kapitulacja jest iście zagadkową. Ilość więźniów a także i powody poddania się zgoła nie są ustalone.

Sprzyjający Rosyi, a uwielbiający przedtem Stoessla jako bohatera, byli zrazu wprost przerażeni wysokimi cyframi, zawartymi w pierwszym raporcie jenerała Nogiego. Dzisiaj, widząc różnicę między raportami, przypuszczają omyłkę w cyfrach.

Inni twierdzą, że Stoessel raporty swoje układał z umysłu fałszywie. I same rokowania, dotyczące kapitulacji, obudziły różne wątpliwości. Rokowania te odbyły się w nędznej lepiance chińskiej, jedynej, która pozostała jeszcze niezburzona z całej wioski Suiszi. Tę wioskę, po której przeszło tyle kul ar. atnich, którą rozrywało w kawałki tyle bomb, przedstawił artysta na naszej rycinie.

Eskorta wystanników Stoessla składała się z kozaków. Z ich wyglądu wnosić było można, że się cieszą doskonałym zdrowiem, a także na ich koniach nie można się było dopatrzyć śladów niedostatku.

Siedmiu parlamentarzy rosyjskich przybyło w eleganckich mundurach galowych. Te mundury galowe nie podobały się niejednemu, kto o nich czytał. Zdawało się mianowicie surowym znawcom od zielonego stolika, że ten elegancki mundur galowy obala wszystkie bohaterstwa obrońców Portu. Mówią też korespondenci, że i miasto mało ucierpiało. Z ryciny naszej, przedstawiającej spotkanie się obu jenerałów, nie widać rzeczywiście na Stoesslu śladów tych wysiłków, o których pisano. Rosły, tegi, dobrze odżywiony mężczyzna, ubrany w parady uniform, trzyma w lewej ręce obnażoną szablę, a prawicę podaje jenerałowi Nogiemu.

Nogi szczupły, wychudły, z twarzą jak gdyby ogorzałą i oczernioną od trudów wojennych, zdaje się wyrażać całą postawą swój podziw dla Stoessla. Sam mikado gorąco pragnął poznać obrońcę twierdzy — ale znawcy od zielonego stolika nazywają Stoessla operetkowym jenerałem. Brak amunicji, co przyznają same rosyjskie dzienniki, nic u nich nie znaczy. Kaprys i wiara na słowo wszystkich tych, którzy rozsiewają dziecinne bajki, wszystko u nich znaczy.

Naokoło obu jenerałów, spotykających się po raz pierwszy, by sobie wyrazić podziw, zgromadzili się szerokim półkolem żołnierze japońscy i wznoszą na cześć Stoessla okrzyki pełne zapału. W dali, na wzgórku, bieli się sztandar kapitulacyjny.

Japońscy robotnicy budują kwatery zimowe dla swojej armii w Mandżuryi. Kwatery zimowe buduje się w Mandżuryi bez przerwy. Znaczą to, że i wojna przerwy nie dozna. Obaj przeciwnicy, prawie równie silni, jak gdyby nie mogli odważyć się na przelanie całego morza krwi, czekają beczynnie.

Napozór beczynnie, bo i te małe porażki, o jakich słyszymy, świadczą, że w tych dwóch, napozór martwych obozach, wielkie się przygotowują rzeczy. Coraz to jakiś transport jeńców odchodzi kolejami. A wodzowie studują mapy i kombinują.

Na rycinie widzimy, jak robotnicy chińscy, zwani kulisami, budują Japończykom kwatery zimowe. Kulisów tych mają Japończycy do dyspozycji całe tysiące. Robotnik to tani, niewymagający, a pracowity. Materyały zwożą osobne wózki dwukołowe. Składa on się z kamieni, gliny, drzewa oraz liści. Jak widzimy z ryciny, mieszkania te już z samego pozoru wydają się ciepłe, a zarazem przewiewne i zdrowe.

Kulis, jak widzimy, używają do roboty tych żołnierskich lepiarek, cebryczków, napełnionych gliną i motyk. Resztę roboty wykonano już przed nimi. Czynią to, co nasi chłopcy po wybudowaniu swych chat, t. j. jedni dają na wierzch mieszkania zimowego polepę, drudzy zaś mchem i gliną wypełniają szczeliny w ścianach. O tych wszystkich przygotowaniach nie wiedział wcale jenerał Stoessel — do wiedział się o nich, jakoteż o klęsce Kuropatkina nad rzeką Sza dopiero z ust samego Nogiego podczas rokowań kapitulacyjnych.

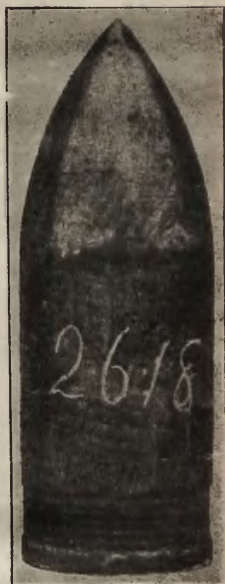
Szpiegowie Stoessla byli tak niedołężni i takie fałszywe wiadomości rozszerzali w twierdzy, że obrońcy Portu nie mieli najmniejszego pojęcia o wypadkach w Mandżuryi, nie mówiąc już o tem, że i linia stanowisk i obozu japońskiego była im całkowicie nieznana.

Zniszczenie floty rosyjskiej nastąpiło ostatecznie z chwilą wzięcia Portu Artura. Zaczęło się zaś z początkiem lutego podstępny atak floty japońskiej na okręty rosyjskie.

Ryciny przedstawiają pocisk wybuchowy armatni, oraz pancerze stalowe okrętów, przebite przez torpedy. Na jednej widać cztery otwory wlotu, na drugiej tyleż otworów wylotu wraz z końcami torped.

Te pancerze stalowe pokrywają dolną część okrętu, zanurzającą się w wodę, gdyż ta właśnie część potrzebuje największej ochrony, bo trafiona pociskiem wkrótce może spowodować napełnienie się spodu okrętu wodą, a co za tem idzie przybranie na wadze i zatonięcie. Wszelkie inne postrzały mogą zniszczyć górne części okrętu, mogą uszkodzić maszty i maszyny, oraz wyrządzić wielkie straty w ludziach, nie mogą jednak spowodować natychmiastowego zatonięcia. Flota rosyjska jest już dziś zniszczona. Zniszczenia tego dokonano rozlicznymi sposobami.

A mianowicie część okrętów utonęła, trafiwszy przypadkiem na miny morskie, których położenia przypuścić nie zdołano. Część druga utknęła na minach skutecznie i umyślnie podłożonych przez Japończyków. Spora część została przedziurawiona przez pociski nieprzyjacielskie.



Z wojny ros-jap.: Pocisk wybuchowy armatni.



Z wojny ros-jap.: Płyta stalowa grubości 12 cali, okrywająca okręt a przebita czterokrotnie przez pocisk.